

# Ł A C Z N I K

Miesięcznik młodzieży Państwowego Seminarjum naucz. im. M. Brzezińskiego w Leśnej-Podl.

## Ku Polsce potężnej.

— — — — —  
 — — — — —  
 Z tytanów mocą porwali za broń,  
 Gdzie spojrzysz śmiało podniesiona skroń  
 — Na bój, na krwawy, na wrogi!  
 Ich serca czyste, bez trwogi...  
 Jak lwy walczyli i jak męże prawi,  
 A Bóg czyn wielki dzieciom błogostawi  
 — — — — —  
 Dziesięć lat mija jak Polska powstała,  
 W swojej potędze, chwale okazała.  
 — Hej uderzmy dziś w stal,  
 Niechaj płynie hen w dal  
 Radość nasza i szczęście...  
 Wiwat, wiwat! żyjemy!  
 Na wsze strony głosimy,  
 Że tu szczęście...  
 Hej! uderzmy dziś w dzwon,  
 Niechaj rozbudzi nas on —  
 Niech wywoła na twarzach wesele...  
 A dla milej Ojczyzny,  
 Chcąc zagoić jej blizny,  
 Wiele trudów nas czeka, o wiele!  
 Więc do pracy — my młodzi!  
 Radość życie ostodzi  
 I zawita — jak dzisiaj wesele!

W. Dulntak.

## W 10-tą rocznicę Odrodzenia Polski.

Dziś z wieży Wawelu stary Zygmunt ogłasza światu dziesięć lat istnienia Wolnej Polski. Z dumą kołysze się olbrzym spizowy, mocno i radośnie bije jego serce. Ponad całą wolną Polską płynie ten potężny zew królewskiego dzwonu, a serca Polaków odpowiadają mu głosem potężniejszym, radośniejszym... W całej Polsce, jak długa i szeroka, staje się jasno od tej wielkiej radości Wolnego Narodu. A z za Polski — ze świata całego płynie głos tęsknoty i nadziei. To głos naszych braci od miłościwego serca Matki-Polski niesprawiedliwością ludzką oderwanych.

A Matka—Polska odpowiada im głosem ukojenia i zachętą ku czekaniu lepszej doli — chwili zjednoczenia wszystkich synów pod jeden płaszcz miłości matczynej.

I budzi się w nich wiara—siła niespożyta i budzi się Moc wytrwania i płynie jednym wielkim głosem pieśń szczęścia po Wolnej Polskiej ziemi.

I głosi ta pieśń Odrodzenie Polski zupełne, bo głosi miłość i pragnienie czynu, mówiąc:

„Jeszcze Polska nie zginęła kiedy my żyjemy...“.

*Eugenjusz Sacharuk.*

## Dziesięć lat pracy w Wolnej Polsce.

11-go listopada b. r. mija dziesięć lat od chwili, kiedy Naród Polski odzyskał swą, tysiącami ofiar odkupioną — Niepodległość Państwową.

Z upragnieniem czekali Polacy na taką chwilę, wraz z którą mogli zacząć nowe życie — życie z którym nie potrzebowali kryć się przed złowrogim okiem zaborców.

To nowe życie Polaków, poczynawszy od 1918 roku, polegało przede wszystkim na czynnym ustosunkowaniu się do spraw Państwa, powstającego z gruzów. Głównym zagadnieniem, którym interesował się cały Naród, było ostateczne ustalenie granic Polski. To też — w grudniu 1918 r. wybucha w Wielkopolsce powstanie, które kończy się wielką porażką i ostatecznym wypędzeniem Niemców z tamtejszej dzielnicy.

W roku 1919, w miesiącu czerwcu, traktat pokojowy w Wersalu przyznaje Polsce dostęp do morza Bałtyckiego i ustala granicę na Zachodzie.

Granice Polski na Wschodzie zostają ostatecznie ustalone po wojnie z bolszewikami, zakończonej pokojem w Rydze w roku 1921.

W tym samym roku, mianowicie 19 marca, Sejm Ustawodawczy uchwała Konstytucję dla Państwa polskiego.

Prawie jednocześnie plebiscyt na Górnym Śląsku przyznaje Polsce najbogatsze części tegoż kraju.

W roku 1923 — staraniem przedstawicielstwa polskiego — Rada ambasadorów ustala granice na Wschodzie.

W ostatnich 5-ciu latach Polacy na zebraniach Ligi Narodów dają dowód, że nie tylko chodzi im o obronę spraw politycznych polskich, ale także starają się bronić spraw pokojowych całego świata.

Jżeli teraz weźmiemy pod uwagę stan gospodarczy Polski — to również przekonamy się, że i na tem polu Polska poszła daleko naprzód.

Przed rokiem 1918 — ziemie polskie były całkowicie zniszczone przez wojnę światową. Folwarki i wsie uległy w większej części pożarowi; to też nie mogło być mowy o jakim bądź stanie gospodarczym Polski.

Z tego też powodu w pierwszym rządzie — rząd polski zajął się polepszeniem gospodarstwa rolnego. Zakładano banki rolnicze, które miały udzielać pożyczek na cel podniesienia rolnictwa w Polsce; dalej — tworzone szkoły rolnicze typu średniego, z których miały wychodzić całe zastępy uświadomionych rolników.

Przemysł — po roku 1918 — zaczyna także szybko rozwijać się. Zaczęto sprowadzać maszyny nowego typu, zakładać kasy kredytowe, tworzyć związki przemysłowców i t. p.

Głównym ośrodkiem przemysłu stała się Łódź, która swymi wyrobami może konkurować z zagranicą.

Tak samo stan dróg i kolei znacznie podniósł się w Polsce Odrodzonej. Staraniem czynników rządowych jakoteż samorządowych — zaczęto budować drogi bite oraz zajęto się regulacją rzek.

Bardzo ważną rolę, zarówno w życiu gospodarczym, jak i politycznym Państwa Polskiego odgrywa skrawek morza. Rząd polski ocenił ten skrawek i w ciągu ubiegłych 10-ciu lat zaczął budowę portu w Gdyni, która ma się już na ukończeniu. Najgłówniejszym celem 10-cioletnich rządów polskich było uświadomienie społeczeństwa pod względem wypełniania obowiązków obywatelskich, a w związku z tem troska o rozwój szkolnictwa wszelkiego typu.

Zostały w tym czasie otwarte uniwersytety: Poznański i Wileński.

Rząd polski zwrócił szczególną uwagę na szkoły powszechne. Zaczęto budować nowe gmachy szkolne, które przystosowywano do współczesnych wymagań.

Ze wzrostem ilości szkół wzrosła także liczba nauczycieli szkół powszechnych, którzy swoją intensywną i twórczą pracą niosą „kaganiec oświaty“ do wsi polskiej.

Zbierając powyższe — możemy się istotnie przekonać, że rządy niepodległościowe Polski prowadzą cały Naród w przyszłość jasną, w przyszłość potężną...

Polacy współcześni mogą niezawodnie powiedzieć o sobie: że zastali Polskę w gruzach, a zostawią ją przyszłemu pokoleniom odbudowaną, wspartą na fundamentach granitowych.

*Wacław Kiziałk.*



1914 — 1920.

## Cześć Wam—Nieznani Żołnierze!

Szli polscy chłopcy w bój — twardym, nieugiętym, żołnierskim krokiem. Szli na bój wymarzony, bo za Polskę, za swą ukochaną Matkę.

W snach, marzeniach widzieli Ją, do boju prowadziła ich Ta, dla Której poświęcili krew i życie, Ta ukochana, ta wypieszczona marzeniem lepszej doli, słoneczniejszych dni. Hej! serce się kolebało w piersiach na Jej wspomnienie... Ojczyzna, wolna Ojczyzna...

Lali krew nasi chłopcy, konali z imieniem Matki-Polski na ustach. Padało tysiące żołnierzy, najwierniejszych synów Ojczyzny. Nikt nie pytał ich imienia — tylko głowę schylał przed bohaterami.

Zapisałi się chlubnie nasi żołnierze pod Lwowem, Warszawą, zlali hojnie krwią swą pola ojczyste. I wywalczyli Wolność-Polskę.

Cześć Wam i sława Nieznani Żołnierze, cześć i sława! Za Wasze bezmierne poświęcenie, trud i krew, po tysiąckroć cześć i sława Wam!

Bohdan Burda.

## DZIEŃ TRIUMFU!

Przebóg! — mamó, co się dzieje?  
Słychać wokół dzwonów bicie...  
Czy się pali... patrz! patrz mamó  
Tam na szczycie Belwederu  
Las sztandarów w górę strzelał  
— Co to znaczy? wiatr łopoce sztandarami  
Czuć w powietrzu oddech święta...  
Spójrz! mamó na ulicę...  
Co chorągwi!.. kaski w słońcu  
Lśnią, jak srebro!

Huf orężny twardym krokiem  
Kroczy naprzód...  
Ponad nimi Orły Białe  
Skrzydła swoje rozpostarły  
I chcą lecieć gdzieś w przestworze...  
— Słuchaj mamó... szczęki armat,  
Szabel, ostróg, karabinów —  
Grzmiać w powietrzu... czy to wojna?  
A za wojskiem wstęga tłumy  
Szykiem zwartym postępuje...

Patrz!.. patrz mamó, jakie stroje!  
Ba. w tysiące, jak na łące  
W dni wiosenne, jasne, złote...  
— Patrz! stanęli... tam na placu  
Obok grobu Nieznanego...  
Słuchaj mamó... gra orkiestra:  
„Dąbrowskiego Marsz do Polski“  
Słychać rozkaz: broń prezentuj!  
Huf żołnierzy wzniosł oręż...  
Oczy śmiało podniósł w górę,  
Duszą swoją wrósł w Ojczyznę,  
Oddech wstrzymał — i przysięga:  
„Że za Polskę odda życie,  
Że nie splami Jej honoru,  
Że Jej wzniesie pomnik Chwały  
Na światowej sławy szczycie!“  
— Ach wiem mamó — dzień Triumfu.  
Rok dziesiąty Zmartwychwstania  
Naszej Polski ukochanej —  
Dziś obchodzi Naród cały!...

Wacław Kielak.

## Gdy Wolną Polskę mamy...

Gdy wolną Polskę mamy, idźmy radośnie drogą wzniosłych haseł jako budownicy państwa powstającego z gruzów, wyłężającego siły swe ku świetlańszemu czasom.

Dziś czas zapomnieć już o chwilach niewoli, a upoić się radością z niepodległego bytu.

Młode pokolenia kwitną zapalem i miłością ojczyzny. Radość życia, które niosą Polsce w ofierze jaśnieje w nich, szczęściem jarzą się żrenice. Głos chwały, głos czynu zapala dusze młode, popycha je do pracy dla ogółu.

„w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele”,

a my „radością silni, rozumni szalem” rwiemy się ku temu co jasne, piękne, świetlane.

Szał młodości porywa nas w zapędzie swym, odciąga od tego co gnuśne, a każe „kuć” nie „oręże” lecz przyszłość.

Dusze czyste, jak dusza Anhellego, płoną miłością, zapalem młodzień-  
czym — bo dziesięć lat wolności, to dziesięć lat wesela, radości, szczęścia i jednoczesnego zmagania się w pracy od podstaw...

Polska chce synów silnych duchowo — więc duszę mocną kuć nam trzeba, duszę z granitu.

Naszym celem oświecać. Przejdźmy, pozostawiając obfity owoc swej pracy w postaci młodych istot, przygotowanych Polsce.

A gdy wolną Polskę mamy — kujmy ducha swego i przyszłość świe-  
tlańszą naszej Ojczyźnie.

*W. Dulniak.*

## Z „Święta Matki“.



**Nad kołyską.**

W dniu 22 września b. r. nasz zakład wspólnie z ludnością okoliczną obchodził Święto Matki.

W dniu tym odegrany został obrazek sceniczny p. t. „Matka”, pióra p. prof. A. Nagórskiej.

Ilustracja nasza przedstawia Matkę pochyloną nad kołyską i marzącą o sławie swego dziecięcia. Z lewej strony stoi Sława, z prawej Natchnienie.

## DZIAŁ LITERACKI.

### Działanie poezji narodowej.

Nie! nie umarła, jak to próżno głoszą,  
Ta jasnych krain pani i królowa,  
Co serca ludzkie napawa rozkoszą;  
Zaden ją grabarz pod ziemię nie schowa,  
Nie sili natchnień, które pierś jej wznoszą,  
Nie skazi wdzięku cudownego słowa,  
Bo nim ją w płasku mogiłnym pogrzebie,  
Już nową jutrznią zabłyśnie na niebie.

A. Asnyk.

Już starożytni Grecy zwrócili baczną uwagę na znaczenie poezji, jako czynnika kształcącego serce, dobre nałogi moralne, smak estetyczny, oraz wrażliwość na artyzm w sztuce i w naturze.

Zapatrywania i sądy Greków o poezji przetrwały do czasów obecnych, a nawet zostały bardziej rozszerzone i uzasadnione. Nasz liryk, Adam Asnyk mimo, że był wychowany w okresie pozytywizmu, jednak oddał należną cześć poezji, pisząc apologję poetycką p. t. „Na zgon poezji“. Powodem napisania tej apologji była kampanja przeciw poezji, prowadzona przez pozytywistycznych publicystów warszawskich. W wierszu swym, Asnyk ocenił wartość i działanie poezji na duszę ludzką. Rozczytując się w dziełach poetów i wieszczów, należy zauważyć różny charakter poezji. Charakter ten zależy przede wszystkim od dwu czynników — mianowicie: kto tworzy i w jakiej tworzy epoce.

Uwzględniając te dwa czynniki — możemy podzielić poezję na: 1-o religijną, mającą na celu kształcenie moralne, opiewanie wielkości i sprawiedliwości Boga, 2-o — poezję, poruszającą, kwestje ogólnoludzkie w dziedzinie prawdy i miłości wzajemnej, oraz 3-o — poezję o charakterze narodo-patrjotycznym.

Działanie poezji narodowej dla nas Polaków jest może najważniejszym zagadnieniem. Nie przestało ono być aktualnem nawet dziś, gdy mamy Polskę Niepodległą. Weźmy na przykład hymn narodowy: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Hymn ten jest poezją. Śpiewa ją młodzież, śpiewają ją związki polskie, śpiewa ją cały naród polski przed rozpoczęciem jakiejś wielkiej uroczystości — śpiewają ją żołnierze przed bitwą... Jest ona pokarmem serc; pozwala zapomnieć o osobistych szczęściach... dodaje męstwa i odwagi, przyczynia się do wielkiego zwycięstwa...

O wiele ważniejszą rolę spełniała poezja narodo-patrjotyczna w okresie wiekowej niewoli. Tworzyli ją Mickiewicz — ludzie o niezłomnych charakte-

ach; wielkich sercach, bijących miłością Ojczyzny; ludzie — o niespożytej mocy wewnętrznej.

Niepodobna było stoczyć otwartej walki z potężnym wrogiem i — zwyciężyć.

Serce i myśl nie pozwoliły zagrzebać imienia Ojczyzny w grobie!

— Więc cóż wypadało czynić?

Służyć Polsce pieśnią!

I służyli nasi Wieszczowie pieśnią o Polsce. Tworzyli poezję narodową, dając ją współziomkom, jako karm jedyny dla serca i rozumu.

Poezja ta jest czarą złą, z której naród w chwilach zwątpienia czerpie myśli i uczucia narodowe. Ona stoi na straży tradycji i pamiątek... wskrzesza przeszłość, budzi z uspienia zgrzybiałych i zgnuśniałych...

Trzyma poezja w swych jasnych dłoniach berło świata, budząc stęsknione serca z uspienia na wielki bój o szczęście rodu ludzkiego.

Wacław Kłelak.

### Złote listki drzew...

*Złote listki drzew  
Strąca wichru wiew —  
Lecą, lecą poprzez pole  
Na tutajkę na niedole  
Złote listki drzew.  
Powiedz wicherze mi:  
Pocóż strącasz ty,  
Pocóż pedzisz na zagładę  
Biedne listki złoto-blade...  
Powiedz wicherze mi...*

B. B.



## DZIAŁ PEDAGOGICZNY.

### Samotność a charakter.

Wśród wielu czynników, doniosły wpływ na kształtowanie się charakteru ma samotność.

Samotność przejawia się w postaci krótszych lub dłuższych chwil.

Jakość tych chwil t. zn. treść rozważań w samotności, zależy w pierwszej mierze od rodzaju wrażeń odebranych bezpośrednio przed tą chwilą.

W zależności od charakteru człowieka (poza przypadkowymi — narzucenymi przez rozmaite okoliczności życiowe) jest też i ilość tych chwil.

Jedno jest tylko niezależne: każdy człowiek powinien mieć i ma chwile, kiedy zostaje sam. Chwile te są nieodzowne jak nieodzownym jest czas na przetrwanie spożytego pokarmu, bo w takich chwilach, człowiek systematyzuje wiadomości nabyte, rozbiera i krytykuje doznane wrażenia, czyni na podstawie przeżytych faktów postrzeżenia, utrwala swój sąd o rzeczach, ustanawia swój stosunek do pewnych przejawów życia, do osób, przedmiotów z którymi się styka.

W takich chwilach urabia się charakter.

Mówimy bardzo często, że „przeżycia kształcą duszę“. Niezawsze jednak tak jest, bo w tych przeżyciach, pojętych jako przeżywanie jakiegoś faktu — przebiegu zjawiska, człowiek zachowuje się przeważnie biernie (rola umysłu). W ustosunkowaniu się człowieka do tych faktów występuje czasem coś jakby instynkt, jakby podświadome odczucie, płynące z głębi duszy. Niema w takich chwilach reakcji świadomej, jest odruch. Świadomość występuje zwykle później, gdy człowiek przedstawi sobie okoliczności jakie zaszły w czasie przebiegu zjawiska. Przykład:

Turysta znajduje się na skalnym występie nad przepaścią. Nagle, od występu tego, na którym stoi (turysta), odrywa się kamień i leci w przepaść. Turysta odruchowo cofa się pośpiesznie na pewniejszy grunt. Gdy ochłonał z wrażenia przedstawia sobie fakt oderwania się kamienia i możliwość katastrofy. W tej chwili obrywa się cały skalny występ. Turysta stwierdza, że dobrze zrobił cofając się i postanawia być ostrożniejszym na przyszłość.

W chwili katastrofy był odruch, potem przychodzi reakcja świadoma: stwierdzenie faktu, jego przyczyn, krytyka swego wrażenia i postąpienia.

Z przykładu widzimy, że w przeżyciu turysty nie było świadomej, celowej reakcji, — był odruch — cofnięcie się. Świadomość przyszła po fakcie dokonanym i po fakcie dokonanym wysnuł turysta wniosek: nie można być pewnym życia stojąc na miejscu tak niebezpiecznym, jak występ skalny i drugi wpływający z pierwszego: należy być ostrożnym.

Powiedzenie zatem, że „przeżycia kształcą duszę“, wtenczas jest słusz-

dem, gdy pojęcie przeżycia, rozumiemy jako przeżywanie faktów plus zrozumienie przyczyn tychże faktów i krytyka wrażeń towarzyszących im oraz wyciągnięcie z przeżycia faktów odpowiednich wniosków i pouczeń.

Wspomniałem już wyżej, że treść rozważań w samotności i ilość chwil jej nie są stałymi. Dlatego też urabiają się rozmaite charaktery. Człowiek, który tych chwil miał więcej (potrzebnych mu, a nie otrzymanych przez spłot różnych okoliczności życiowych), będzie pojmował życie głębiej niż ten, który tych chwil miał mniej. Pierwszy z nich będzie miał szerszy, rozleglejszy horyzont myśli, drugi będzie brał życie tak, jak ono mu się przedstawia (sądząc z pozoru), nie badając przyczyn, nie uwzględniając skutków zjawisk, których przebiegu jest świadkiem lub zainteresowanym.

Dla zilustrowania powyższego weźmy pod uwagę postępowanie dwu ludzi — przedstawicieli powyższych grup, gdy obaj ulegną wypadkowi porażenia. Pierwszy z nich zetnie zęby i zbada z jakiego powodu porażenie nastąpiło. Drugi krzyknie z bólu i ucieknie z tego miejsca.

Jaki będzie skutek?

Oto taki, że pierwszy z tych ludzi będzie się starał uniknąć ponownego zdarzenia i uniknie, bo będzie wiedział w jaki sposób, drugi przy ponownym podobnym zaarzeniu... przypomni sobie może, że doznaje tego uczucia nie poraz pierwszy.

A stosunek do życia?

Pierwszy z nich przejdzie przez życie zwycięsko, drugi będzie narzekał na „los“. Nie wie, że sam jest temu winien, nie wie, że, jak mówi nasze przysłowia: „Człowiek jest kowalem własnego szczęścia“.

Chwile samotności odgrywają bardzo wielką rolę w nauczaniu. W tych bowiem chwilach dziecko uczy się właściwie tego, czego się dowiedziało w szkole. W samotności dziecko przypomina sobie zapamiętane wiadomości, gruntuje je przez znane przykłady, przetrawia na swój użytek, zespała w nierozzerwalną całość z wiadomościami nabytymi uprzednio — uczy się.

Niemniej ważnymi są chwile samotności dla nauczyciela. Dobry nauczyciel uczy się ciągle, by dążyć razem z posuwającą się z dnia na dzień wielkimi krokami wiedzą. Taki nauczyciel przed obmyśleniem lekcji na dzień następny rozważy lekcje odbyte, jak słusznie mówi w swojej „Metodyce pierwszych lat nauczania“ dr. Ludwika Jeleńska z dwojakiego stanowiska: 1) czy dzieci skorzystały z lekcji i 2) czy nauczyciel uwzględnił zasady metodyczne.

Taki sposób postępowania pozbawi nauczyciela wszelkich przykrych niespodzianek. „pozwoли doskonale poznać przyczyny swych niepowodzeń i znaleźć środki zaradcze, a nadewszystko rozwinię delikatność sumienia nauczycielskiego, które mu nie da własnych win spędzać na dzieci“.



Nie straciło nic na znaczeniu polecenie Komisji Edukacyjnej, które dziś jeszcze możemy powtórzyć jako najpraktyczniejszą wskazówkę dla nauczyciela: „Rachować się z samym sobą, rozmyślać o postępie swoich uczniów, myśleć i rozważać jeszcze więcej niż czytać“.

*Eugenjusz Sacharuk.*



## NASZE ŻYCIE.

### Z wystawy.

Wystawa prac malarskich, która odbyła się w niedzielę dnia 7-X dała dowód, że w Leśnej także kwitnie życie artystyczne. Na wystawie pojawiły się prace pani F. P., kol. Leona Olesiejuka, kol. Juljana Semeniuka i kol. Stanisława Kaluźnego, obecnego ucznia szkoły malarskiej w Warszawie.

Wśród licznych obrazów pani F. P. najdłużej zatrzymywał przy sobie zwiedzających wystawę, obraz olejny przedstawiający pęk kwiatów w białym wazonie. Osobliwość tego obrazu polegała przede wszystkim na wielkiej masie kwiatów bez zieleni, kolorem swym wpadających w szkarłat. Tło obrazu było utrzymane w zimnym tonie. Z akwareli uderzał swą techniką wykonania obraz, przedstawiający wiejską zagrodę. Pociągały ku sobie również obrazy architektury Krakowa, Łowicza i Białej-Podl.

Obraz pastelowy Leona Olesiejuka przedstawiający dziewczynę na polance leśnej, budził powszechne zainteresowanie; szkoda tylko, że umieszczony był za wysoko. Obrazy L. Olesiejuka odznaczały się lekkością kolorytu i ujęciem sytuacji. Prace kolegi Juljana Semeniuka były dość liczne. Dał się w nich zauważyć wpływ naszych miejscowych malarzy co do techniki wykonania jak i kompozycji. Najliczniej ze swymi pracami wystąpił Stanisław Kaluźny. Prace jego tchną przede wszystkim mocną indywidualnością, a więc trzecim warunkiem twórczości, pomijając rozum i talent. Stanisław Kaluźny obrazy swe utrzymuje przeważnie w tonie ciemnym. Z wielką naturalnością przedstawia zjawiska przyrody. Śmiałym pędzlem odtworza wiatr chylący ku ziemi drzewa i pędzący po niebie chmury. Wśród wielu jego obrazów zasługują na uwagę „Słoneczniki“, budzące powszechne uznanie.

*A. Brzezicki.*

## Uczeń przychodni.

Już w zeszłym roku w numerze 4 „Łącznika“ poruszaną była sprawa dotycząca ucznia przychodniego. Autor obliczył ilość kilometrów, które zrobi uczeń przychodni, chodząc do szkoły. Wypadło to bardzo zajmująco. Pozwolę sobie jeszcze raz podać wyniki obliczeń dla upamiętnienia: uczeń przychodni, który robi 8 km. dziennie przechodzi w ciągu roku 1600 km., a w przeciągu 5 lat bytności w zakładzie przestrzeń ta wzrośnie do 8000 km. To wprost przekracza wyobrażenie, ale tak jest. A pomyślny—ile niedziel, ile razy będzie musiał dwa razy być w zakładzie — odległość ta wzrośnie napewno do 12000 km. Sam się dziwię temu ogromowi. A jednak przeszedłem już coś około 1500 km! Strach pomyśleć...

O! ile on zużył energii na zmaganie się z wichrami, ze śnieżycą, ile razy broczył w błocie po kostki — jedna męka. Energia ulata z niego, przemęczona istota zaledwie zdolną jest myśleć, a wymagają od niego dużo, nawet bardzo dużo.

Tak! On musi umieć..

O losie... losie.



## Z LEGJI.

— Panie sierżancie... eee... melduję posłusznie... eee... uczeń xy melduje posłusznie... że... tego... że... goniec placówki ur... eee... jeden... ach... że domy... nie, zaraz... że w stronie na wschód są jakieś zabudowania... eee... podejrzan. Wyrzuciwszy tę dziwną plątaninę słów, z uczuciem ulgi odetchnął, z pewną wyższością spojrzął na grupę kolegów, stanowiących placówkę i nie zważając na określenia w postaci: „ofiara“, „oferma“—oczekiwał dalszych zleceń.

— W jakiej odległości od placówki — pyta sierżant.

— Może kilometr, może dwa, albo więcej, ja nie wiem.

— Posłać dwóch ludzi dla zbadania.

— Zrobi się, z powagą odpowiada przyszły kandydat na żołnierza i z salutowawszy wraca z poleceniem.

Przechodząc koło mnie szepnął z dumą:

„Alem zameldował, tom zameldował“.

*Jotes.*

## Pod słuchane.

- Napisałeś wypracowanie?
  - No, chyba. Na ten temat można było tomy napisać.
  - Ale ostatecznie ileś napisał?
  - Co tam; napisałem zaledwie półtorej strony i właśnie się rozmachałem, wpadłem w zapał pisarski gdy... zabrakło mi materiału.
  - Chybaś za ściśle ujął?
  - Daj spokój. Prawdę mówiąc to na temat nic nie napisałem, ale zato wszystko w związku z tematem. Powiadam ci styl, ujęcie. forma, wszystko boskie. Conajmniej czwórkę dostanę.
- (W jakiś czas później).
- No, coś dostał?
  - Trzy i to jeszcze z krzyżem. Ale widzisz nie zostałem zrozumiany, ale styl, ujęcie, forma...
  - Dużo błędów miałeś?
  - Więcej czarnego jak czerwonego w zeszytach; kilka błędów, no i zeszyt źle podpisany.
  - A marginesy?
  - Równo na dwa i pół palca.
  - Widzisz trzeba było na trzy.
  - Na drugi raz na sześć zrobię. Ale wypracowanie było boskie, styl, ujęcie, forma.

*Jotes.*

## Odciął się...

Panowie, dajcież spokój, czy się godzi iść aż w pięciu na jednego? tłumaczy zwolennik krzywdzonego żalonym tonem.

Któryś się odciął:

- Nas tu nie obowiązuje pakt Kelloga...

*„Świt“*

## KRONIKA.

- 3-IX-28 r. Uroczyste otwarcie roku szkolnego. Porządek dzienny: nabożeństwo szkolne o godz. 9-tej, po którym ks. pref. J. Lesisz wygłosił podniosłe kazanie o ważności pracy nauczyciela w społeczeństwie. Po nabożeństwie zorganizowano samorząd klasowy. O godz. 15-tej odbył się ogólny spacer.
- 3-IX. Objęli stanowiska profesorów w Seminarjum:  
 P. Maksymiljan Makarewicz — matematykę.  
 P. Janina Makarewiczowa — jęz. francuski.  
 P. Bronisław Lubicz-Nycz — jęz. polski.  
 P. Stanisław Duczyński — pedagogikę.
- 4-IX. Wizytacja Seminarjum przez Pana Stanisława Bugajskiego, wizytatora Okręgu Szkolnego Lubelskiego.
- 6-IX. Pierwsze zebranie Koła Literackiego. Obecni: p. prof. Lubicz-Nycz oraz członkowie.  
 Na zebraniu nastąpił wybór redakcji „Łącznika” jak następuje:  
 Wacław Kielak — przewodnictwo i dział literacki.  
 Eugenjusz Sacharuk — administracja.  
 Włodzimierz Dulniak — współpracownik.  
 Wacław Górczyński — kronika.  
 Bronisław Ołtorski — sekretarz.  
 Jan Seweryn — współpracownik.
- 9-IX. Ustąpienie ze stanowiska dyrektora Seminarjum p. Konstantego Chomiczuka.
- 10-IX. Objęcie stanowiska dyrektora Seminarjum przez p. prof. Maksymiljana Makarewicza.
- 20-IX. Pierwsze zebranie Sejmiku Szkolnego — wybory do Prezydium.
- 22-IX. Akademia ku czci Świętej Matki. Na program złożyły się: słowo wstępne p. prof. St. Duczyńskiego na temat „Zadania i obowiązki wychowawcze rodziców” — Deklamacja p. prof. Br. Lubicz-Nycza — wyjątek z „Beniowskiego” Juliusza Słowackiego „Apostrofa do Matki”. Obrazek sceniczny p. t. „Matka” p. prof. Anny Nagórskiej. W międzyczasie przygrywała orkiestra Seminarjum pod batutą p. prof. Ziniuka. Część II-gą Akademii wypełniły popisy gimnastyczne uczniów i uczennic Szkoły Ćwiczeń pod kierownictwem p. prof. Szurka, oraz loteryjka dla dzieci.



- 25-IX. Objęcie dowództwa Hufca Seminarjum przez p. kpt. Zbigniewa Ciaglińskiego.
- 26 IX. Obchód rocznicy sprowadzenia cudownego obrazu Najświętszej Marji Panny do kościoła w Leśnej-Podl.
- 6-X. Pierwsza konferencja metodyczno-pedagogiczna uczniów kursu V-go i IV-go.
- 7-X. Pierwsze ogólne zebranie Samorządu Szkolnego.
- 10-X. Objęcie stanowiska prof. fizyki przez p. Bronisława Krzysika
- 20-X. Wizytacja Seminarjum przez Pana Stanisława Bugajskiego Wizytatora Okręgu Szkolnego Lubelskiego.

---

## OD REDAKCJI.

Rozpoczynamy rok drugi wydawnictwa. Wychodząc z założenia, że „Łącznik” ma być odzwierciedleniem życia, myśli i uczuć nas samych zwracamy się poraz tysięczny do wszystkich kolegów o współudział w pracy przez nas podjętej.

Utrzymywana nadal myśl, jakoby obowiązkiem tylko redakcji miało być pisanie artykułów do „Łącznika” jest nonsensem i całkowicie nie godzi się z celami pisma szkolnego. Trzeba bowiem raz na zawsze zrozumieć, że pismo szkolne jest wyrazem życia i pragnień gromady, a nie grupki utworzonej z kilku osób.

Jednocześnie zwracamy się do Szanownych Absolwentów naszej szkoły o stałe utrzymywanie z nami kontaktu przez częstą wymianę myśli ucieleśnionej w postaci skromnego artykułiku.

*Redakcja.*

---

Prenumerata: miesięcznie 50 gr., rocznie 5 zł.

---

Dla uczniów Seminarjum Nauczycielskiego w Leśnej Podlaskiej 60% taniej.

---

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadsyłanych artykułach.

---

Rękopisów nadsyłanych nie zwraca się.

---

Wydawca: Państwowe Seminarjum Nauczycielskie w Leśnej-Podl.

---

Opiekun: **Pr. Br. Lubicz-Nycz.**

Redaktor: **Wacław Kiełak.**

---

Drukarnia Polska\* dzierz. W. Piotrowski w Białej Podl., ul. Prosta № 2.